



WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
15
LUTEGO
1967

Wydanie A
Nr 38 (7155)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Oburzenie w Labour Party

Wystąpienie Wilsona w Izbie Gmin

Londyński korespondent PAP, red. Z. Boniecki donosi: Wtorek był trudnym dniem dla premiera Wilsona. Nie chcąc odciąć się od linii polityki amerykańskiej w sprawie Wietnamu, Wilson musiał przeciwstawić się w parlamencie fali oburzenia w szeregach własnej partii.

W godzinach popołudniowych premier Wilson wystąpił w Izbie Gmin z oświadczeniem w sprawie rządowych rokowań, zmierzających do ustalenia pokoju w Wietnamie.

Podkreślając poufny charakter prowadzonych na ten temat rozmów z premierem Kosyginem i prezydentem Johnsonem Wilson stwierdził jedynie, że w ostatnich dniach były chwile, kiedy doprowadzenie do rozmów pokojowych wydawało się być bardzo bliskie. Tragiczne rozwianie się tych nadziei nie powinno nas odstraszać od szukania dalszych rozwiązań — powiedział Wilson. Premier nadal uważa, że droga prowadząca do rozwiązania problemu wietnamskiego pozostaje otwarta.

Depesza M. Spychalskiego

6 rocznica zjednoczenia sił wyzwolńczych Wietnamu Południowego

Minister obrony narodowej — Marszałek Polski, Marian Spychalski, wystosował do szefa Komisji Wojskowej Centralnego Komitetu Frontu Wyzwolenia Narodowego Wietnamu Południowego — Tran Nam Trunga, depeszę w związku z VI rocznicą zjednoczenia Wyzwolńczych Sił Zbrojnych Wietnamu Południowego. W depeszy tej czytamy:

Z okazji 6 rocznicy zjednoczenia Wyzwolńczych Sił Zbrojnych Wietnamu Południowego proszę o przyjęcie wyrazów żołnierskiej solidarności z bohaterką walką ludu Wietnamu Południowego o wolność swej ojczyzny oraz najserdeczniejszych życzeń, jak najpełniejszego zwycięstwa w tej walce.

Jednocześnie przesyłam Panu i wszystkim żołnierzom Wyzwolńczych Sił Zbrojnych Wietnamu Południowego braterskie pozdrowienia od wszystkich żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i ode mnie osobiście. (PAP)

Latające talerze

Dziwne, że tylko nad USA...

Lotnictwo amerykańskie oświadczyło we wtorek w Dayton (Ohio), że w ubiegłym roku dostrzeżono nad Stanami Zjednoczonymi 1060 niezidentyfikowanych obiektów latających, „lecz nie stwierdzono, aby którykolwiek z nich przybył z przestrzeni pozaziemskiej”. Lotnictwo podało również, że od 20 lat prowadzi się rejestry niezidentyfikowanych obiektów latających. Rekoradową liczbę 1501 zanotowano w 1952 roku. Przeciętna roczna wynosi 555.

Nie wytłumaczono jeszcze dostatecznie pochodzenia 30 ubiegłorocznych obiektów, a informacje o 342 są niewystarczające. Pozostałe rozpoznano jako: samoloty, balony, satelity, pociski, rakiety, fajerwerki, chmury, ptaki, ogniki bagienne, iskry i światło latarni morskiej. Dotychczas nie zidentyfikowano tylko 676 z 11107 obiektów zarejestrowanych od 1947 roku. (PAP)

Wilson zarzucił Wietnamowi Północnemu, że pewne jego posunięcia spowodowały zerwanie zawieszenia broni oraz twierdził, że obydwu stronom brak wzajemnego zaufania, chociaż obie szczerze pragną pokoju.

Odpowiadając na pytania Wilson dodał, że inicjatywa, o której jeszcze nie może nic bliższego powiedzieć, może doprowadzić do rychłego pokoju.

Wystąpienie premiera spotkało się z krytycznym przyjęciem ze strony wielu mówców. Poseł Michael Foot zapytał, czy premier zdaje sobie sprawę z narastającego w kraju oburzenia z powodu odrzucenia apelu sekretarza generalnego ONZ. Poseł Eric Heffer ocenił oświadczenie jako „bardzo rozczarowujące”, stwierdzając, że Amerykanie nie liczą się z opinią brytyjską i domagają się całkowitego odcięcia się rządu Wielkiej Brytanii od polityki USA.

Poprzedniego wieczoru blisko 80 posłów podpisało wniosek potępiający USA z powodu wznowienia bombardowań i żądający odcięcia się Wielkiej Brytanii od nalotów.

W godzinach wieczornych 6-osobowa delegacja posłów labourystowskich udała się do ambasady amerykańskiej. Delegacja złożyła list protestacyjny podpisany przez 56 posłów. (PAP)

Opóźniony wyjazd Wilsona

Szantaż NRF wobec Anglii

Według informacji z oficjalnych kół brytyjskich premier Wilson i min. spraw zagranicznych Brown odłożyli na kilka godzin termin swego wyjazdu do Bonn na rozmowy w sprawie Wspólnego Rynku.

Początkowo mieli oni odlecieć we wtorek o godz. 16.45 czasu miejscowego, a nowy termin ich wyjazdu został wyznaczony na godz. 21.20.

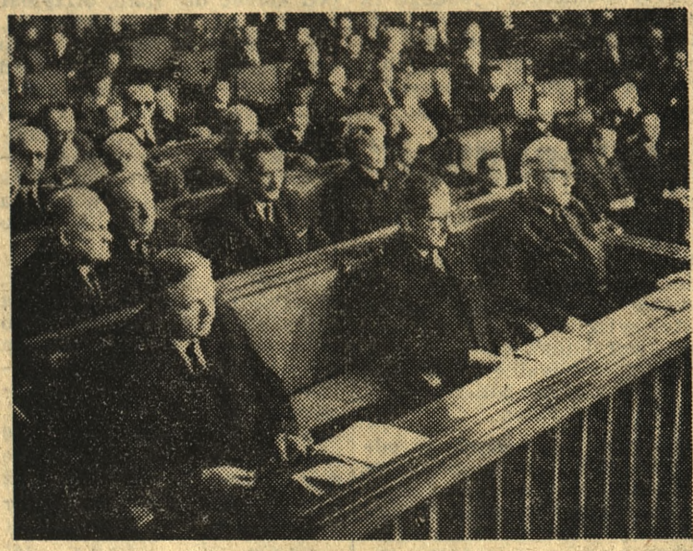
Powodem tego opóźnienia — jak twierdzi Agencja Reutersa — jest przemówienie radiowe, które premier wygłosił w późnych godzinach popołudniowych i w którym poinformował o swych rozmowach z premierem Kosyginem.

W swych wysiłkach zmierzających do stordedowania układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej NRF ucieka się obecnie do szantażu wobec Wielkiej Brytanii groząc, iż podpisując układ zamkną sobie drogę do Wspólnego Rynku.

Jak informuje Agencja DPA, członek NRF w Euratomie, Robert Margulies, przedstawił w poniedziałek w bońskim MSZ stanowisko Europejskiej Komisji Atomowej wobec planowanego układu. Margulies oświadczył, że artykuł 3 układu ograniczającego rozpowszechnianie broni atomowej w obecnej redakcji sprzeczny jest z artykułem 85 układu o Euratomie.

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 15 bm. przewiduje się zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami i możliwe opady drobnego śniegu. Temperatura maksymalna od minus 6 st. do zera. Wiatry przeważnie słabe.



Kolizja statku „Poznań” z hinduskim motorowcem

W porcie szczecińskim doszło we wtorek rano do kolizji statku „Poznań” (PZM) z motorowcem bandery hinduskiej „A. P. J. Sushma”. Statek „Poznań” wychodził z portu szczecińskiego, zaś hinduska jednostka była na wejściu. Oba statki miały pilotów na pokładach, podczas mijania się doszło do niebezpiecznego zbliżenia jednostek i nastąpiła kolizja.

„Poznań” ma uszkodzone: lewą burtę, z lewej strony kabiny oraz rozbity łódź ratunkową. Statek pozostał w porcie i trzeba będzie skierować go do stoczni remontowej. Natomiast statek hinduski ma stosunkowo nieduże uszkodzenia i wyładowuje obecnie przywiezione dla Polski 9,5 tys. ton rudy.

Przyczyny kolizji oraz ustalenie winy za jej spowodowanie określi Izba Morska w Szczecinie. (PAP)

W południowych powiatach

Alarm powodziowy odwołany

W związku z dużym obniżeniem się poziomu wody na Warcie w południowej części Wielkopolski. Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy odwołał alarm dla powiatów: Koło, Konin, Sępólno, Września, Jarocin, Środa, Śrem i Rawicz. Szczyt fali powodziowej przechodzi obecnie przez miejscowości: Oborniki, Wronki i Miechów. (s)

„Kosmos-142” na orbicie

Związek Radziecki wprowadził na orbitę wokół Ziemi sztuczny satelitę Ziemi „Kosmos-142”.

Czas obiegu sputnika wokół Ziemi wynosi 100,3 minuty, maksymalna odległość od powierzchni Ziemi 1362 km, a minimalna — 214 km. Kąt nachylenia orbity do płaszczyzny równika wynosi 48,4 stopnia. Zainstalowana na pokładzie satelity aparatura pracuje normalnie. (PAP)

Sejm uchwalił dwie ustawy

1. o wyższych szkołach artystycznych - 2. o paszportach

14 bm. Sejm na posiedzeniu plenarnym uchwalił 2 ustawy: „o zmianie ustawy o wyższych szkołach artystycznych” i „o zmianie ustawy o paszportach”; przedyskutował sprawozdanie komisji spraw wewnętrznych o realizacji wniosków i postulatów, zgłaszanych przez ludność oraz powziął uchwałę o zamknięciu piątej sesji Izby.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym, E. Ochabem i członkowie rządu z pre-

wniosków i postulatów ludności. Pozwoliły one ujawnić wiele rezerw gospodarki oraz dostrzec, że jeszcze wymagających usunięcia niedomagań w działalności administracji.

W ostatniej kampanii wyborczej zgłoszono w całym kraju 417 tys. wniosków i postulatów, czyli o 34 t.s. więcej niż w kampanii wyborczej w 1961 r. 66 proc. ogólnej liczby postulatów przypadało do załatwienia radom szczebla powiatowego.

Komisja FJN oraz rady narodowe i ich organy włożyły sporo wysiłku w prawidłowe załatwienie zgłoszonych postulatów i wniosków. W niektórych jednak powiatach i gromadach kontrole wykazywały szereg błędów i uchybień przy ewidencjonowaniu wniosków i kwalifikowaniu ich zasadności.

Prawie 2/3 zgłoszonych postulatów i wniosków dotyczyło spraw gospodarczych, spośród których 77 proc. uznano za możliwe do wykonania, co świadczy o dużej dojrzałości społecznej wyborców.

Na ogólną sumę ponad 68 mld. zł przewidzianą na realizację przyjętych postulatów inwestycyjno-gospodarczych — blisko 10 mld. zł wyborcy zadeklarowali pokryć w czynach społecznych, własnym wysiłkiem, własnymi środkami finansowymi i materiałowymi.

Mówca stwierdził, że w każdym dziedzinie życia gospodarczego zostały przez rząd stworzone odpowiednie warunki dla realizacji postulatów ludności, wyrażonych w toku kampanii wyborczej. Choć teraz o to, aby przez wyrażenie tychże zażądań nie dobiegła, a nawet błędy w pełni wykorzystać wszystkie możliwości. Do 30 czerwca ub. r. zrealizowano 45.516 wniosków i postulatów (40 proc. ogółu zakwalifikowanych do realizacji) w tym 14.638 wniosków inwestycyjno-gospodarczych (22 proc. w tej grupie).

Szczegółowej zapobiegliwości organizacyjnej ze strony prezydium rad wymaga realizacja tych postulatów, w których zakładano społeczne zaangażowanie ludności. Inwestycje realizowane w ramach czynów społecznych powinny być

Oficerowie rezerwy na pomnik w Gnieźnie

Coraz szersze kręgi zatacza w naszym mieście i województwie akcja zbiórki funduszy na budowę Pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. Ostatnio do akcji przyłączyli się członkowie Klubu Oficerów Rezerwy z DOKP przy Oddziale Ligi Obrony Kraju, Stare Miasto w Poznaniu. Postanowili oni wpłacić jednorazowo na konto Społecznego Funduszu Budowy Pomnika zebraną kwotę pieniędzy. Równocześnie członkowie wspomnianego klubu — za naszym pośrednictwem — wzywają inne ogniwa LOK do przyłączenia się do zbiórki funduszy. (c-o)

Dokończenie na str. 2

„Przyjacielskie porachunki”

Wojska sajsjońskie odmawiają posłuszeństwa

VNA, powołując się na agencję „Wyzwolenie”, donosi, że na znak protestu przeciwko nieprzedłużeniu przez władze sajsjońskie rozejmu w okresie wietnamskiego Nowego Roku do tygodnia, pluton żołnierzy wojsk rządowych w prowincji Chau Doc zignorował rozkazy swego dowódcy i wszyscy żołnierze tego plutonu udali się do swych domów na okres obchodów noworocznych.

Jak donoszą z Sajgonu już wielokrotnie żołnierze wojsk sajsjońskich odmawiali posłuszeństwa. Np. 6 stycznia br. oddział wojsk sajsjońskich w okręgu Sa Rai (ta sama prowincja) odmówił pospieszenia na ratunek, znajdującym się w opałach żołnierzom amerykańskim i południowowietnamskim. Agencja informuje, że przewrócili oni na ziemię swego dowódcę, którym jest amerykański „doradca” i związali mu ręce i nogi.

Następnego dnia Amerykanie wysłali trzy kompanie wojsk sajsjońskich z Ca Vang na operację karną do wsi Tan Thanh. Jeden z żołnierzy oburzonego tym, zastrzelił dowódcę amerykańskiego i oficera reżimowego.

Agencja informuje, że w ciągu następnych 8 dni z wspomnianych posterunków wojskowych zbiegło 440 żołnierzy, przy czym w Sa Rai wysadzili oni przed odejściem skład amunicji.

CI żołnierze amerykańscy maszerując przez dżunglę z ochronnymi kołami na wysokości kolan, chcą uniknąć zastawionych wzdłuż ścieżki ostrzy i kolców, poukrywanych w zaroślach.

Fot. — CAF — AP

Ta sama agencja podaje szereg przypadków pogwałcenia przez żołnierzy i lotników USA porozumienia o zawieszeniu broni. 8 bm. samoloty amerykańskie dwukrotnie ostrzelały rakietami wieś Tan Anh w chwili, gdy mieszkańcy uczestniczyli w obchodach noworocznych. Tego samego dnia helikoptery ostrzelały łódź z ludnością cywilną przepływającą rzekę we wsi Hoa Tan. Ponadto przez trzy kolejne dni amerykańskie samoloty zwiadowcze niepo-

Dokończenie na str. 2

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM

Odroczenie obrad

Komitet ONZ do spraw Kosmosu postanowił odroczyć o mniej więcej rok międzynarodową konferencję w sprawie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

Nowe zamachy

W brytyjskiej kolonii Aden ponownie dokonano wielu zamachów bombowych. Kilka osób zostało zabitych i kilkanaście rannych.

Zażądanie dymisji

Włoskie partie opozycyjne zażądały w czasie dyskusji nad polityką gospodarczą rządu premiera Moro dymisji jego gabinetu.

USA nie podpiszą

Stany Zjednoczone ogłosiły, że nie mogą podpisać układu w sprawie przekształcenia Ameryki Łacińskiej w strefę bezatomową.

Incydenty w Dominikanie

Jak donoszą z Santo Domingo, znów doszło tam do incydentu. Policja otworzyła ogień do demonstrantów, w wyniku czego jeden student został zabity, a czterech innych rannych.

Trzęsienie ziemi

W krótkich odstępach czasu zanotowano dwa trzęsienia ziemi na półkuli zachodniej. Epicentrum pierwszego znajdowało się w Chile. Drugie trzęsienie, znacznie silniejsze, miało miejsce gdzieś na Atlantyku.



Warszawa-Praga: 1947-1967

10 marca 1947 r. premier Józef Cyrankiewicz i ówczesny premier rządu czechosłowackiego Klement Gottwald złożyli w Warszawie podpisy pod tekstem układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między obu krajami. Układ zawarty został na okres 20 lat.

Przypomnijmy pokrótce wydarzenia sprzed lat dwudziestu.

Gdy w obu stolicach urzędowo podano do wiadomości, że trwające od dłuższego czasu rokowania między rządami Polski i Czechosłowacji w sprawie zawarcia umowy sojuszniczej zostały pozytywnie zakończone, opinia publiczna w Polsce i Czechosłowacji natychmiast powitała tę decyzję jako akt doniosłej wagi.

„Układ stanowić będzie punkt zwrotny w stosunkach między bratnimi narodami — pisał „Głos Ludu” — musimy iść razem... Ścisła współpraca naszych krajów we wszystkich wysiłkach zmierzających do odparcia zakusów imperiaizmu niemieckiego jest jednym z podstawowych elementów budowy dobrobytu, szczęścia i pokoju narodów zarówno Polski jak i Czechosłowacji”.

W tym samym duchu pisała również prasa czechosłowacka. „Nasza opinia publiczna powita z radością tę umowę, która usunie przeszkody na drodze do zupełnego porozumienia między Polską a Czechosłowacją” — stwierdziła „Młoda Fronta”. „Rude Pravo” podkreślało, iż układ przyczyni się w wielkim stopniu do wzmocnienia bezpieczeństwa obu krajów. „Umowa leży w interesie obu państw, jako najbliższych sąsiadów Niemiec” — pisało „Svobodne Slovo”.

Bezpośrednio po przybyciu do Warszawy K. GOTTFALD oświadczył, że ruiny tego miasta przypominają o obowiązku „zbudowania mocnej zapory, która by uniemożliwiła na przyszłość imperialistyczną ekspansję Niemiec przeciw ich słowiańskim sąsiadom. Rozwój wypadków uczy nas — kontynuował — że Niemcy pozostają głównym ogniskiem niebezpiecznych tendencji imperialistycznych”.

Zawarcie układu zbiegło się z rozpoczęciem w Moskwie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w sprawie Niemiec. W związku z tym K. Gottwald podkreślił na konferencji prasowej, iż Czechosłowacja i Polska są solidarne w sprawach będących tematem tej konferencji.

Podpisany dokument mówi o wnioskach z doświadczeń ostatniej wojny i szczególnie — w ciągu wieków — zagrożeniu obu krajów przez imperiaлизм niemiecki.

Bezpośrednio po jego podpisaniu zabrał głos J. Cyrankiewicz, przypominając skutki niemieckiej zaborczości w odniesieniu do obu krajów w okresach, gdy brak było między nimi współpracy, lub gdy była ona niedostateczna. Premier wyraził głębokie przekonanie, że zawarte przyrzeczenie — ogniwo szerszego łańcucha obrony — służyć będzie również sprawie bezpieczeństwa innych narodów Europy.

Specjalny protokół — załącznik do układu — przewidywał szybkie uregulowanie wszystkich spraw, pozostających dotychczas w zawieszonym. Dotyczyły one m. in. zapewnienia mniejszości polskiej w Czechosłowacji oraz czeskiej i słowackiej w Polsce możliwości swobodnego rozwoju. Ich uregulowa-

nie miało doniosły wpływ na normalizację stosunków między obu krajami.

Dziś z perspektywy 20 lat można stwierdzić, iż sojusz i przyjaźń polsko-czechosłowacka stały się doniosłym czynnikiem w rozwoju obu bratnich krajów. Okres ten przyniósł niezliczone przykłady obustronnych korzyści, wynikających ze współpracy we wszystkich dziedzinach.

PAP

„Przyjacielskie porachunki“

Dokończenie ze str. 1

koili swymi lotami. Ludność tej wsi oraz An Khanh, Phu Huu i My Thuan.

Amerykański rzecznik wojenny zakomunikował we wtorek w Sajgonie, iż żołnierze

Cesarz Etiopii u Johnsona

Cesarz Etiopii Haile Selassie, przebywający obecnie w wizycie w USA, konferował we wtorek z prezydentem Johnsonem. Tematem rozmów były sprawy Wietnamu i ogólna sytuacja w strefie Morza Czerwonego.

Cesarz Haile Selassie przedsięwziął dłuższą podróż, w czasie której zamierza odwiedzić Sudan oraz kraje europejskie — Związek Radziecki, Francję, W. Brytanię, NRF i Turcję. (PAP)

Rozwydrzeni chuligani zablokowali karetkę pogotowia

Karygodnego wybrzyku dopuściła się wczoraj wieczorem na ul. Kostrzyńskiej grupa pijanych wyrostków. Nadjeżdżającą karetkę Pogotowia zatrzymali, tarasując całą szerokość jezdni. Kiedy kierowca zatrzymał pojazd chuliganów otoczyli wóz obrzucając stekiem niewybrednych wyzwisk zespół lekarzy-pielęgniarski. Na nie zdążyli tłumaczyć lekarza, że spieszy do chorego dziecka. Kiedy perswazyjnie nie przyniosło rezultatu a chuligani przybrali bardziej agresywną postawę, przy pomocy krótkofalówki zawiadomiono o wypadku bazę a ta wezwała pomoc MO. Milicjanci zdołali ująć pięciu wyrostków. Dopiero po 20-minutowej przerwie lekarz mógł kontynuować jazdę.

Wielokrotnie sygnalizowaliśmy fakty sfingowanych wezwań karetek do niezastaniących wypadków. Rozczuwani bezkarności chuliganów dopuszczają się nowych wybrzyków wobec Pogotowia, od którego sprawnej pracy zależy niejednokrotnie życie ludzkie. Sprawców wczorajszego zajścia winna spotkać zasłużona, surowa kara. (za)

Kennedy - Fulbright w następnych wyborach?

Spekulacje na temat przyszłych nominacji

Korespondent PAP, red. Górnicki donosi z Nowego Jorku: Prasa amerykańska doniosła w ciągu ostatnich dni, że w Nowej Anglii i w kilku innych stanach wschodniego wybrzeża USA zaczynają powstawać w ramach Partii Demokratycznej bądź na jej peryferiach organizacyjnych kluby „Kennedy — Fulbright”, które stawiają sobie za cel udzielenie nominacji demokratycznej dla Johnsona w r. 1968 oraz prefinansowanie kandydatury Roberta Kennedy'ego na prezydenta a senatora Fulbrighta na wiceprezydenta.

Przewodniczący jednego z takich klubów w Nowym Jorku, dr Martin Shephard, oświadczył reporterom, że klub zwrócił się do obu polityków

pod koniec ub. roku, otrzymał jednak od nich odpowiedź, które „można określić jako wymijające”. Dr Shephard stwierdził, że on i liczni aktywiści Partii Demokratycznej są zdecydowani „kontynuować walkę o listę Kennedy — Fulbright, nawet wówczas gdyby obaj politycy nie wyrazili explicitie zgody na tego rodzaju nominację”.

Shephard przyznał jednak, że zarówno kierowany przez niego klub jak i większość podobnych organizmów składa się w 90 proc. bądź z intelektualistów bądź z „ludzi związanych z uniwersytetami”. Zdaniem Shepharda około 10 proc. delegatów na konwencję demokratyczną wyraziło już poparcie dla listy Kennedy — Fulbright.

Jakkolwiek sam fakt powstawania wspomnianych klubów (przy czym — jak donosi prasa, cieszą się one pewnym poparciem wpływowych kół finansowych) jest godny

odnotowania, nie należy oczywiście przywiązywać do niego większej wagi. Podobnie też wydaje się mało miarodajną ostatnią ankietę Harrisa w której dość znaczna większość ankietowanych demokratów opowiedziała się za ewentualną kandydaturą Roberta Kennedy'ego przeciw kandydaturze Johnsona.

Niemniej prasa amerykańska intensywnie, obszernie i na wszystkie możliwe sposoby wraca niemal codziennie do możliwości kandydatury Roberta Kennedy'ego. Ujawnione przez najnowszy numer „Newsweeku” spieczętowane przez Johnsonem i Kennedyem w związku z tzw. sygnałem pokojowym przywiezionym przez senatora z Francji, dołają jeszcze oliwy do wspomnianych spekulacji. Większość poważnych komentatorów bądź całkowicie wyklucza możliwość kandydowania Kennedy'ego w 1968 r. bądź wskazuje, że jest jeszcze zbyt wcześnie na przeprowadzenie.

Wszyscy natomiast komentatorzy są zgodni co do jednego: że Kennedy byłby jednym z wchodzących w grę kandydatów demokratycznych, jeśli wojna wietnamska zaczęłaby przybierać groźny obrót w sensie reperkusji wewnątrz USA, a Johnson nie chciałby zmienić swoj polityki. (PAP)

Sejm uchwalił dwie ustawy

Dokończenie ze str. 1

gana niepodporządkowane radom, jak Gminne Spółdzielnie i DOKP. Wymaga to zdecydowanej interwencji CRS i Ministerstwa Komunikacji. Mówca stwierdził również potrzebę zmiany niektórych przepisów prawa lokalowego, w celu ich dostosowania do kierunków obowiązującej polityki mieszkaniowej. Sytuacja wymaga również rozwiązania możliwości dokonania korekty przydziałów materiałowych na remonty mieszkań. Mówca zwrócił też uwagę na przewlekły tryb rozstrzygnięcia gospodarki terenami pod zabudowę.

Zdaniem Komisji Spraw Wewnętrznych, w ubiegłych dwóch latach załatwiano wniosków i postulatów wyborczych przebiegało na ogół zadowalająco mimo że przeprowadzone kontrole wykazały szereg braków i niedociągnięć. Jedną z ich przyczyn jest mało jeszcze skuteczny nadzór w tym zakresie zarówno ze strony organów władzy, jak i tych organów społecznych, które są powołane do sprawowania nadzoru w tej dziedzinie. Niezbędna jest dalsza, systematyczna troska wszystkich organów państwowych o wnikiwe i szybkie rozpatrywanie i załatwianie wniosków i petycji zgłaszanych zarówno w kampanii wyborczej, jak i w czasie kadencji Sejmu i rad narodowych.

W dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Spraw Wewnętrznych zabrało głos 10 posłów.

Pos. Józef Kulesza (PZPR) podkreślił szczególnie ważną rolę instytucji wniosków i postulatów, jako jednej z dróg

wcielania w życie demokracji socjalistycznej.

Pos. Antoni Korzycki (ZSL) podkreślił, że wnioski i postulaty wyborców stały się ważnym instrumentem konfrontacji programowych założeń budownictwa socjalistycznego oraz wyrazem szerokiego zaangażowania społeczeństwa w jego realizację.

Pos. Wacław Kozubski (SD) podkreślając zadowalającą w zasadzie przebieg realizację wniosków i postulatów wyborczych wskazał na występujące w tej dziedzinie nieprawidłowości: nie zawsze prawidłową klasyfikację postulatów i niezadki brak ich powiązania z planami finansowo-gospodarczymi.

O realizacji postulatów ludności w woj. warszawskim mówiła pos. Zofia Grzebiś-Nowicka (PZPR), w woj. katowickim — pos. Roman Stachoń (PZPR), a w powiatach Jędrzejów i Włoszczowa — pos. Maria Dąbrowska (ZSL). Pos. Jan Frankowski (bezp. Chrześc. Stow. Społ.) omówił zagadnienia związane z załatwianiem wniosków z dziedziny zatrudnienia i spraw socjalnych.

Z sytuacją na polu realizacji wniosków i postulatów w woj. olsztyńskim zapoznał Izbę pos. Wacław Mońka (SD) zaś na terenie woj. białostockiego — pos. Leon Olszewski (ZSL).

Pos. Józef Knapik (bezp. Pax) oświadczył, że dalszy rozwój instytucji postulatów i wniosków stanowi istotne ogniwo rozwijające się demokrację w Polsce.

Następnie zabrał głos wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak.

Debatę nad sprawozdaniem Komisji Spraw Wewnętrznych o sposobie i stopniu realizacji wniosków i postulatów obywatelskich — stwierdził Z. Nowak — wymaga, by również i rząd poinformował Sejm o tym, co na tym polu zostało dokonane.

Wicepremier Z. Nowak wskazał na podjęte kroki, zmierzające do lepszego zaopatrzenia rynku w towary, usprawnienia działalności handlu i gastronomii, lepszego zaspokajania potrzeb ludności miast i wsi w dziedzinie usług, usprawnienia gospodarki mieszkaniowej i komunalnej. Z. Nowak wskazał również na poczynania mające na celu poprawę zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji, usprawnienie skupu produktów rolnych, rozwój budownictwa itd.

Dużo uwagi poświęcił mówca socjalizmowi.

Debatę nad realizacją wniosków i postulatów — powiedział na zakończenie Z. Nowak — potwierdziła w całej pełni ich dużą rolę w kształtowaniu i rozwijaniu naszej gospodarki oraz doskonaleniu administracji i obsługi obywateli.

Na zakończenie dyskusji za-

Dla neonazistów wjazd wzbroniony

Rząd szwajcarski podał do wiadomości, że nie zezwoli się na przyjazd do Szwajcarii przez wodniczącemu zachodnoniemieckiej Partii Narodowo-Demokratycznej (NPD), Thielena i jego żonę zastępcę, von Thaddenowi.

Ta decyzja odpowiada generalnej linii polityki rządu szwajcarskiego, który nie wpuszcza do kraju jakiegokolwiek przywódców ruchu neonazistowskiego. (PAI)

„Ami go home“

Amerykane źle widziani w Islandii

Jak donoszą z Reykjaviku, posłowie z ramienia Islandzkiego Związku Ludowego złożyli w Althingu (parlament) wniosek domagający się wypowiedzenia islandzko-amerykańskiego układu o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa.

Układ ten został podpisany w 1951 roku i na jego mocy w Islandii znajdują się wojska amerykańskie. Posłowie Związku Ludowego przypominają, że ten układ zezwalający na okupację Islandii przez obce wojska został zawarty bez wiedzy Althingu oraz podkreślają, że „ochrona bezpieczeństwa” Islandii w czasie pokoju przez oddziały zbrojne USA jest absolutnie niepotrzebna i narusza suwerenne prawa narodu islandzkiego. (PAP)

Telefony

* W domu przy ul. Raszyńskiej wybuchł pożar. Palilo się drzewo nagromadzone w piwnicy. Strażaków wzywano również do palącego się wozu roboczego stojącego na ul. Grünwaldzkiej. Przyczyną pożarów było zaprószenie ogniem oraz nadmiernie rozgrzany piecyk.

* Na terenie Dworca Autobusowego Bożena R. targnęła się na życie przecinając sobie żyły ręką.

* Przy wsiadaniu do autobusu, na Dębca, potknął się i upadł 40-letni Mieczysław Cz. Z podderżeniem o złamanie kości rądostrój przewieziono go do szpitala.

* Z tramwaju na Dębca wypadła Henryka W. Złamała rękę.

* Zatruciu gazem świetlnym uległ, w mieszkaniu przy ul. Stalingradzkiej, 28-letni Jerzy S. Przewieziono go do szpitala.

* Przy ul. Głogowskiej autobus linii nr 83 zderzył się z samochodem marki „nysa”. Poza uszkodzenie pojazdów ofiar w ludziach nie było. (za)

Kto widział?

Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Poznaniu, ulica Kościuski 42 prosi osoby, które wieczorem 12 lutego 1967 r. na trasie Ostrów Wlkp. — Biniew widziały wskakiwanie i wypadnięcie żołnierza z pociągu, o zgłoszenie się w Prokuraturze Wojskowej w celu przesłuchania. (na)

Bilans historycznej wizyty

„Punkt zwrotny w historii stosunków brytyjsko-radzieckich” — ta wykraczająca daleko poza kurtyzane formułki dyplomatyczne ocena wizyty premiera ZSRR Kosygina w Wielkiej Brytanii w ustach premiera Wilsona trafnie charakteryzuje bilans tygodniowego pobytu radzieckiego gościa na ziemi brytyjskiej. Zarówno wspólny komunikat jak i komentarze prasowe jasno wskazują, że przynajmniej w dziedzinie dwustronnych stosunków między dawnymi partnerami antyhitlerowskiej koalicji po wielu latach zimnowojennej aury lody narzucie ruszyły.

Zapowiedź rokowań w sprawie układu o przyjaźni i współpracy pokojowej, ustanowienie „gościelnej linii” dalekopisowej między Londynem a Moskwą, przygotowania do długoterminowej umowy handlowej i wzmożenie wymiany kulturalnej — oto niektóre tylko najbardziej namacalne rezultaty tych bez wątpienia owocnych obrad. Podobnie jak uprzednio już dokonane zbliżenia między Moskwą a Paryżem, świadczą one raz jeszcze o ogromnych możliwościach tkwiących we współpracy państw o różnych systemach ekonomicznych i społecznych, a nawet należących do różnych bloków wojskowych, świadczą o korzyściach pokojowego współistnienia.

Pewne zbliżenie poglądów między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią zanotować możemy także w tak żywotnie nas dotykającej kwestii bezpieczeństwa europejskiego. Chodzi tu zarówno o wspólne wysiłki zmierzające do zakazu upowszechniania broni masowej zniszczenia — co nas interesuje przede wszystkim w aspekcie zagrożenia odwetowym zachodnoniemieckim drogi do atomowego spustu — jak i o to sformułowanie wspólnego komunikatu, które mówi o poszanowaniu „suwerenności, równości i integralności terytorialnej” wszystkich krajów europejskich, tak na wschodzie jak na zachodzie — a co, jak wyjaśnił minister Brown, „w pewnym sensie” oznacza początek uznania naszej granicy na Odrze i Nysie.

CIA finansowała organizację studencką

Eugene Groves, przewodniczący Narodowego Stowarzyszenia Studentów USA, przyznał, że jego organizacja otrzymała przez 15 lat pieniądze od Amerykańskiej Centralnej Organizacji Wywiadowczej (CIA).

Stowarzyszenie, które jest największą organizacją studencką, ogłosiło, że korzystało z pomocy CIA do ubiegłego roku.

Wtorkowy „New York Times” donosi, że CIA odmówiła komentarzy na temat swej nowej wpadki. (PAP)

Ta pozytywna część bilansu wizyty premiera Kosygina w Londynie nie powinna jednak przesłaniać pewnego uczucia niedosytu, jaki daje lektura wspólnego komunikatu — zwłaszcza w zestawieniu z uprzednimi rokowaniami i kontaktami radziecko-francuskimi. Szczególnie dobitnie wychodzi to na jaw w związku z najbardziej dziś palącym problemem agresji amerykańskiej w Azji południowo-wschodniej. Choć ZSRR i Wielka Brytania są współprzewodniczącymi konferencji genewskiej i już z tego tytułu można było oczekiwać z ich strony jakiegś wspólnej inicjatywy dla położenia kresu wojnie w Wietnamie, właśnie w tej dziedzinie komunikat nie wychodzi poza „pobożne życzenia” i wyrażenie przekonania, że „konieczne jest doprowadzenie do jak najszybszego położenia kresu wojnie wietnamskiej”.

Przyczyną tego niezadowalającego stanu rzeczy nie są tajemnica, Rząd Wilsona — w stopniu może większym nawet niż jego konserwatywni poprzednicy — stara się za wszelką cenę zachować „specjalne stosunki” z Waszyngtonem. W warunkach ogromnej nierówności sił i środków polityka taka oznaczać może jedynie niewolnicze podporządkowanie się dyktanda Białego Domu, wyklucza natomiast jakakolwiek samodzielną inicjatywę czy rzetelną współpracę ze Związkiem Radzieckim w próbach położenia kresu okrutnej wojnie.

Nie można jednak wykluczyć, że zbliżenie radziecko-brytyjskie, w następstwie londyńskiej wizyty premiera Kosygina, zachęci przywódców rządu labourystowskiego do większej samodzielności wobec amerykańskiego nacisku zarówno w sprawie wojny wietnamskiej, jak i drugiego z nierozwiązanych a palących problemów międzynarodowych — sprawy Niemiec. Jeśli tak się stanie w istocie, letnia wizyta radzieckiego premiera w Wielkiej Brytanii w jeszcze większej mierze zasłuży na miano historycznego punktu zwrotnego.

TADEUSZ SZAFAR

Wolność Tomku?

Jak to się dzieje, że na wykonanie decyzji urzędu czekam już parę lat? Z takim pytaniem spotykamy się często w rozmowach i w listach. Historia, o której dziś pragniemy porozmawiać, najlepiej zilustruje, na jakie trudności natrafiają w realizacji nawet najsłuszniejsze ustawy i zarządzenia regulujące stosunki międzyludzkie. Bywa że widzenie przez niektórych tylko „własnego podwórka” przesłania im obraz potrzeb nawet najbliższych sąsiadów, ba, skłania czasami do energetycznego występowania przeciwko ich życiowym interesom. W takich przypadkach cały arsenał dostępnych środków skrupulatnie jest wykorzystany. Jak z rogu obfitości syją się na instytucje i urzędy odwołania, skargi, zażalenia, protesty itp.

A wydana decyzja czeka na wykonanie.

Obywatel T. K. zajmuje od lat w dużym mieszkaniu na trzecim piętrze przy ul. Matejki 58 dwa pokoje z kuchnią. Chcac zupełnie wyodrębnić swoje pomieszczenie — co jest zgodne z tendencją dzielenia dużych mieszkań — zdecydował się na przerobienie kuchni i urządzenie w niej łazienki. W tym celu złożył podanie do Oddziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium DRN Poznań-Grunwald. W dniu 9 czerwca 1965 roku wniosek T. K. załatwiono pozytywnie i przesłano do wydziału spraw lokalowych w celu wydania

odpowiednich decyzji. Już 2 lipca tego roku Wydział Spraw Lokalowych udzielił zezwolenia na przebudowę kuchni. W piśmie tym czytamy m. in. „...przebudowa nie narusza praw osób trzecich...”. A jednak sąsiedzi zamieszkujący na I piętrze, przez których lokal musza być przeprowadzone przewody kanalizacyjne, złożyli odwołanie od tej decyzji do Prezydium DRN. Odwołanie zostało załatwione odmownie. Nie zrażeni tym składają ponownie odwołanie tym razem do instancji wyższej — Wydziału Budownictwa Urbanistyki i Architektury Prezydium RN Poznania. Zastępca głównego architekta w dniu 15 listopada 1966 zatwierdził decyzję pierwszej instancji, stwierdzając m. in.:

„W tej sytuacji wydana decyzja o konieczności wejścia na teren nieruchomości lub mieszkania należy uznać jako słuszną i uzasadnioną”.

Ob. T. K. przekonany, że to już koniec perypetii przygotował pełną dokumentację, zakupił materiał wydał na ten cel ponad 6 000 zł. Chciał już rozpocząć przebudowę, gdy 17 stycznia otrzymał pismo z Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z Poznania, które to wstrzymało zezwolenie na przebudowę. Tym razem w uzasadnieniu czytamy:

„Strony mają prawo do skądania skarg i wniosków dotyczących działalności organów

administracji państwowej natomiast do obowiązku tychże organów należy szczególne i wnikiwe ich rozpatrzenie. W związku z powyższym należy uznać niniejsze postanowienie jako uzasadnione.”

Zainteresowany jest zrozpaczony. Otrzymał dwa pisma kończące się tak samo, podpisane przez tę samą osobę, lecz komunikujące o dwu skrajnie różnych decyzjach.

Sprawa jeszcze raz będzie więc rozpatrywana.

Zgadamy się, że przebudowa naruszy spokój i porządek w niżej położonych mieszkaniach, przez które musza być przeprowadzone przewody. Zgadamy się, że jest to nieprzyjemne i że może wywołać sprzeciw. Z drugiej strony jednak wydaje się, że gdyby współmieszkańcy weszli na chwilę w położenie T. K. i zamienili się z nim rolami — mo że wtedy łatwiej przyszedłoby zrozumieć i jego potrzeby. Nie jest przecież tajemnicą, że w tym samym domu, przy ul. Matejki 58, składającym się z dużych mieszkań dokonano już wiele takich przeróbek... bez żadnego zezwolenia władz budowlanych i kwaterunkowych.

Nie do nas należy rozstrzygnięcie sprawy. Uczyni to Komisja przy Radzie Narodowej Poznania. Zastanawiamy się, jednak, czy przysłowiowe „Wolność Tomku w swoim domu” jest zawsze właściwie wykorzystane? Czy nadużywanie tej wolności nie utrudnia współżycia między ludźmi i szybszego wprowadzania w życie słusznych decyzji wydanych przez władze?

JERZY KNAPIK

Właściwie wytwórnia ta powinna już zmienić nazwę. Bo gdyby chodziło tylko o produkcję win — nie wypadałoby szerzej się nad nią rozwodzić. Tymczasem o Poznańskiej Wytwórni Win...

Nowa — od razu eksportowa — produkcja rozpoczęta została przed kilku laty. Była to czarna porzeczka i agrest w tzw. zalewie izotonicznej, konserwującej świeży owoc, bardzo poszukiwany w Wielkiej Brytanii, a także w NRF. Po nieważ tamten rynek przyjmował łądą dostawę tych owoców, eksportowa produkcja wytwórni poznańskiej wzrosła znacznie w roku ubiegłym; na bieżący rok jest w stosunku do poprzednich zamówień dwukrotnie większa.

Paradoks polegał na tym, że w wewnętrznych rozrachunkach kosztów wytwarzania owoców w zalewie, dla wytwórni produkcyjna ta była... nieopłacalna. Główną przyczynę tego — jak się dopiero później okazało — stanowiła zła organizacja pracy, ograniczająca wydajność pracowników, moce produkcyjne całego zakładu. Problem ten dotyczył resztą nie tylko produkcji eksportowej, ale również artykułów dostarczanych na rynek krajowy.

Co może organizacja

Pomysły wzbogacają rynek

Przyjście nowego dyrektora wytwórni zbiegło się z głębszą analizą tego zjawiska w pracy przedsiębiorstwa. W roku ubiegłym dojrzano „waskie gardło” produkcyjne, zaniebane organizacyjnie rewiry pracy, rezerwy tkwiące w przedsiębiorstwie. Okazało się wówczas, że można wiele zmienić ogólnie dostępnymi środkami.

Tak np. zakupiono drugi kociot do przygotowywania zalewy izotonicznej. Zlikwidowano „waskie gardło” także przez zbudowanie we własnym zakresie, z pomocą brygady racjonalizatorskiej Ludwika Zawadzkiego, sortownika agrestu, którego brak (sortownika) ograniczał wydajność wytwórni. Technika przedsiębiorstwa wzbogacona została o uruchomienie i przygotowanie do pracy specjalnej maszyny, tzw. odszypulczarki. Na koniec zsynchronizowano dostawę surowca, według aktualnego zapotrzebowania. Wszystko to wpłynęło na znaczny wzrost wydajności pracy. Tak na przykład jeśli na przygotowanie 100 kg kompotu agrestowego zużywano w 1963 r. aż 129 roboczogodzin, w 1965 r. —

82, to w roku ubiegłym potrzeba już tylko było 61 roboczogodzin.

Te usprawnienia techniczno-organizacyjne pozwoliły zwiększyć możliwości produkcyjne wytwórni. Przystąpiono do produkcji nektaru porzeczkowego, truskawkowego i wieloowocowego — około 20 000 litrów w roku bieżącym. Nowością — i to wcale smakowitą — są także jabłka prażone w cukrze, doskonale jako półprodukt do np. ciast. Jabłek tych do starczy wytwórnia 35 ton w roku bieżącym. Jako półprodukt cukierniczy służyć będą również gruszki cukrowane, w które już zaopatrywano się poznańskie pracownice cukiernicze PZG „Kawiarne”. Podobnego rodzaju wyroby przygotowywać się będzie w tym roku z agrestu i śliwek.

Poznańska Wytwórnia Win dokonała trafnego wyboru asortymentu produkcji. Choć wi na stanowią dla niej jeszcze ciągle główny dział wytwórczości, w ciągu dwóch lat wprowadzono wiele nowych wyrobów, dla których obecnie przygotowuje się szerszy „front” produkcyjny. Z. S.

2. Daleki ślad

A jednak kapitan czegoś się dowiedział. Ustalił niebicie i sprawdził, że państwo W. mieli książeczkę PKO, na której lokowali wszystkie swoje oszczędności. Pieniądże znalezione przy zamordowanych wskazywały na to, że morderca nie chciał, czy też nie trudił się szperaniem po kieszeniach swych ofiar. Stwierdził też, że pani W. lubiła i miała w domu wiele kosztowności pozostawionych z „przedwojennych czasów”. Kosztowności tych nie znalazł. Ustalił, że pani W. miała dosyć drogie i mało znoszone futro. Nie znalazł tego futra ani w szafie ani w przedpokoju. Dowiedział się, że pan W. nie urzędował w poniedziałek za barem, a pani W. wzięła w tym dniu wieczorem ze swojego bufetu dwie butelki bułgarskiego koniaku „Pliska”, a tylko jedną, niedopitą butelkę znalazł w domu.

Można więc było ustalić, że morderca, jakkolwiek wyniósł łup nietypowy, działał w celach rabunkowych. Można było ustalić, że zaliczona do tego łupu butelka koniaku wskazuje na bandytę, który nie potrafił się oprzeć widokowi tego dobrego trunku... Kapitan zrobił wszystko, aby ustalić wygląd zrabowanego futra i biżuterii, a potem poinformować wszystkie komendy w kraju o możliwościach próby spieniężenia tych przedmiotów. A tymczasem ustalał skrupulatnie krąg znajomych państwa W. Mordercą musiał bowiem być człowiek, który coś wiedział o ich utajonej zamożności, o ich biżuterii i planach na przyszłość.

Przewineli się więc przez gabinet kapitana panowie cieszący się opinią niebieskich ptaków, ludzie o nie najlepszej reputacji i skłonnościach, a odwiedzający stale klub-kawiar-

nię, w której zamordowani pracowali. Maglował tych świadków całymi godzinami, dochodził do odkryć interesujących z punktu widzenia różnych paragrafów kodeksu karnego, ale wszystko było „nie to”. Każdy z przesłuchanych przedstawiał niezbite alibi, każdy miał potrzebnych dla udokumentowania tego alibi, świadków.

Pewnego dnia wydawało mu się już, że ślad prowadzi w dobrym kierunku. Przesłuchiwał woźnego, wykiadając i zaopatrując w jedną osobie, niejakiego Józefa K. Pracował on kiedyś w klubo-kawiarni państwa W. i został

wyrzucony za notoryczne pijaństwo. Gość bladł, jakąś się, kluczył. Miał złe, rozbiegane oczka, uciekające ciągle w bok, unikające skrzyżowań ze wzrokiem przesłuchującego. Kapitan wiedział, że tacy typowi zbrodniarze występują przeważnie w naszych Kobrach, ale ten miał wyjątkowo paskudny „zyciorys”.

Gdy skończył przesłuchiwanie i Józef K. szedł już ku drzwiom, spojrzał na jego nogi. Przesłuchiwanego obuty był w „cichobieżne” półbuty na żółtej, gumowej podeszwie.

— Powólcie na chwilę — powiedział.

Tamten odwrócił się niechętnie i wolno wrócił do biurka.

— Co panie władzo, masz pan jeszcze jakieś obiekcje?

— Dawno macie te buty? — zapytał i wpa-

BAWIDAMEK

Partner czy konkurent

Usługi bez buchalterów

Gdy siedem lat temu rozpoczął się eksperyment, zdania co do jego skuteczności były podzielone. Sceptycy byli przekonani, że uspołecznione zakłady usługowe nie mogą istnieć bez stosunkowo wielkiej nadbudowy ewidencyjno-kontrolnej, bez kasjera, magazyniera, księgowego nie mówiąc już o kierowniku, a niekiedy i o jego zastępcy. Jeżeli — kontynuowali oni swoje wywody — ta cała piramida ma jakiś sens w zakładach wielkich, zatrudniających dziesiątki pracowników, to w małych, kilkuosobowych, stanie się powodem nierentowności. I rzeczywiście, czy na przykład trzech szwecy przybijający żelówki do butów mogą zapracować na kierownika, kasjera, magazyniera i ewentualnie sprzątaczkę?

Sposób na molocha biurokracji

Dla spółdzielczości pracy będącej głównym organizatorem uspołecznionych zakładów usługowych, odpowiedź na to pytanie była jasna. Wynikała ona z bilansów wielu spółdzielni, które wykazywały deficyt. Trzeba go było pokrywać z innych dochodów osiągniętych przy produkcji towarów rynkowych. Rzecz jasna, że na dłuższą metę ten stan był nie do utrzymania.

Wtedy w spółdzielczości pracy powstała myśl zorganizowania zakładów usługowych pozbawionych administracyjno-ewidencyjnej nadbudowy, zwłaszcza na wsi, w małych miastach i na peryferiach miast dużych. Gdyby — rozumowano — pracownicy zakładu nie musieli prowadzić żadnej księgowości, a dochodami dzielili się między sobą, to odpadłaby potrzeba utrzymywania w każdym zakładzie jednego czy kilku pracowników administracyjnych. A spółdzielnia? Jaki zysk miałaby z kapitałów ułożonych w zakładzie?

Z konieczności odbiurokratyzowania usług z jednej strony i potrzeby zapewnienia spółdzielni dochodów z drugiej, powstało pojęcie zróżnicowanych zakładów usługowych.

Wyniki eksperymentu

W zróżnicowanym zakładzie nie prowadzi się żadnej księgowości. Pracownicy dzielą się między sobą czystym dochodem. Sami pokrywają wszelkie wydatki na utrzymanie lokalu, zakup surowców. Każdy zakład wpłaca miesięcznie do spółdzielni zróżnicowaną sumę, której wielkość jest zależna od branży i miejscowych warunków. Z tej su-

my spółdzielnia płaci podatek, pokrywa składki na ubezpieczenia społeczne, potrąca koszty amortyzacji maszyn i urządzeń i nalicza sobie odpowiedni zysk. W ten sposób odpada za jednym zamachem potrzeba księgowej kontroli każdego zakładu usługowego i masa kosztownej papierkowej roboty.

Eksperyment wprowadzony na początku w kilku branżach, po krótkim czasie dowiódł, że myśl jest słuszna i nowy rodzaj organizacji zakładu usługowego ma przed sobą przyszłość. Po okresie „docierania” rozpoczął się szybki rozwój tej formy uspołecznionych usług i obecnie po 7 latach spółdzielczość pracy, na łączną liczbę, blisko 19 tys. zakładów usługowych, posiada ok. 8 tysięcy, a więc 40 proc. zróżnicowanych. Liczby te najlepiej świadczą o tym, że nowy rodzaj organizacji usług zdobył sobie prawo obywatelstwa. Ba, nawet inne organizacje, jak przemysł terenowy i CRS „Samopomoc Chłopska” zamierzają organizować zróżnicowane zakłady.

Zróżnicowany zakład ma wiele cech podobieństwa z rzemieślniczym. Zatrudnieni w nim pracownicy mają swobodę w postępowaniu, przed nikim nie rozliczają się, pracują ile chcą i kiedy chcą, nie podlegają rygorom dyscypliny pracy. Toteż wielu przypuszczało, że ta nowa forma usług jest skierowana przeciwko rzemiosłu. Niektórzy byli zdania, że perspektywa przejścia do gro- na ryczałtów skłoni rzemieślnika do dobrowolnej rezygnacji z własnego zakładu.

Miejsce dla wszystkich

Przekształcając swój warsztat prywatny w spółdzielczy

— rozumowano — rzemieślnik pozbywa się kłopotów z władzami finansowymi, z zaopatrzeniem, a częstokroć otrzymuje za darmo w pełni zainwestowany zakład pracy, którym sam wedle własnego uznania zarządza. Okazało się jednak, że pomimo tych przywilejów rzemieślnicy bynajmniej nie byli skory do likwidacji swoich zakładów.

Doświadczenie wykazało, że w Polsce jest miejsce dla wszystkich typów zakładów usługowych. Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że w pierwszych latach pracownicy zakładów zróżnicowanych rekrutowali się częściowo z rzemiosła indywidualnego. Później ten proces został zahamowany i obecnie dopływ ryczałtów odbywa się spośród pracowników „normalnych” zakładów usługowych należących do spółdzielczości pracy.

Zróżnicowane zakłady nie są wymierzone przeciwko rzemiosłu. Najlepszy dowód, że w ostatnich latach na równi ze wzrostem liczby zakładów zróżnicowanych rośnie liczba zakładów rzemieślniczych i zatrudnionych w nich pracowników.

Obecnie zróżnicowane zakłady wykonują około 23 proc. łącznych usług dla ludności świadczonych przez całą spółdzielczość pracy. Jest to stosunkowo dużo. Reszta usług jest wykonywana przez wielkie spółdzielcze zakłady, pawilony, salony mody, które w sumie zatrudniają znacznie więcej pracowników niż małe dwu-trzy-osobowe zakłady zróżnicowane.

Tak więc „ryczałtowiec” nie są dla rzemieślników konkurentami, lecz partnerami działającymi na tej samej niwie. Dla klientów zaś wszyscy są potrzebni i mile widziani.

BRONISŁAW LEWICKI



LITERATURA PIĘKNA

Henryk Sienkiewicz — „Krzyżacy”. PIW, t. I/II, cena 75 zł.

Ernesto Sabato — „O bohaterach i grobach”. PIW, str. 492, cena 30 zł.

Edward Holda — „Człowiek z nurtu”. KiW, str. 312, cena 20 zł.

WIEDZA O LITERATURZE

Zygmunt Łempicki — „Renesans, Oświecenie, Romantyzm”. „Studia z teorii literatury”. PWN, t. I/II, cena 170 zł.

„Proces historyczny w literaturze i sztuce” (materiały konferencji naukowej). PIW, str. 398, cena 35 zł.

INNE

„Słownik papirniczy w czterech językach” (polski, niemiecki, angielski, rosyjski). WPLiS, str. 458, cena 115 zł.

Ryszard Halaba — „Stronniotwo Ludowe 1944—1946”. LSW, str. 270, cena 30 zł.

Celso Furtado — „Rozwój gospodarczy Brazylii”. PWN, str. 332, cena 35 zł.

Witold Koehler i Zbigniew Schneider — „Owady naszych lasów”. Atlas owadów, rysunki, barwne tablice i zdjęcia. PWRiL, str. 100, cena 50 zł.

ją delikatnie w dwa palce za szyjkę i poprosił prowadzącego śledztwo o błyskawiczne zbadanie odcisków palców. Czekal na wyniki jak student czeka na rezultat ważnego egzaminu. Bez specjalnego zainteresowania przebiegała rozmowa świsłki i fotografie leżące na stole. Uczępił się już tego nowego śladu; butelki i wiadomości, która mówiła o zrabowanym futrze.

Ale oto rzuciło mu się zdjęcie na tle białej panoramy gór.

Rozbawione towarzystwo stało obok jakiegoś domu czy willi. Narty, sanki, panowie w skafandrach, panie w futrach i strojach narciarskich. Zwykle zdjęcie z czasów zimowych.

Przypomniał sobie wczorajsze przesłuchiwanie Józefa K.

„... Jak nieboszczka Pani W. była na wczasach w Szklarskiej Porębie...” Porucznik — powiedział do kolegi z tutejszej komendy — ustalić możliwie szybko co to za miejscowość. To bardzo interesujące zdjęcie.

Tamten wziął odbitek, przyjrzał jej się przez chwilę i rozjaśnił oblicze pełnym uśmiechem:

— Widać obywatel kapitan nie jest turystą. To Szklarska, Dom Wczasowy „Anna”.

Poczuł się, jak gdyby miał już mordercę za kratkami. Teraz nawet wyniki ekspertyzy linii papilarnych wydały mu się mniej ważne. I bez specjalnego entuzjazmu przyjął do wiadomości fakt, że „Pliska” znalazł się w Ł. pił ten sam człowiek, który trzymał w ręce kamiennego słonia.

KRZYSZTOF REM

„Plebiscyt Archimedeasa”, nadany w minioną niedzielę bodaj po raz trzeci, stał się już chyba programem powszechnym, o którym można powiedzieć, że został przez widzów w pełni zaakceptowany i przyjęty, że zyskał sobie prawo obywatelstwa. Krótko mówiąc, chwycił. I choć czynnych uczestników plebiscytu, to znaczy tych, co biorą udział w głosowaniu, liczy się dotychczas na dziesiątki tysięcy, kręgi zainteresowanych programem składają się z setek tysięcy, jeżeli nie milionów widzów. Osobiście znam kilkadziesiąt osób oglądających z wielkim zainteresowaniem, poszczególne programy „Plebiscytu Archimedeasa”, bardzo zacięcie dyskutujących nie tylko o szansach poszczególnych kandydatów, ale i o sposobie realizacji programu, a mimo to nie biorących udziału w samym plebiscycie. Są tuzi, którzy rozwiązują w gazetach wszystkie konkursy i krzyżówki tylko dla własnej satysfakcji. Jest ich nawet więcej niż tych, co wysyłają rozwiązania do redakcji. A ilu jest takich, którzy po przeczytaniu artykułu lub obejrzeniu w TV czy wysłuchaniu w radio programu chcieliby napisać do redakcji, że się zgadzają albo że protestują, ale w końcu tego nie robią?

I, prawdę mówiąc, na takie zjawisko nie ma rady. Ale trzeba sobie zeń zdawać sprawę i uwzględnić je w ocenie społecznego oddziaływania masowych środków informacji. Trzeba je również brać pod uwagę w określaniu stopnia popularności „Plebiscytu Archimedeasa”, który zaliczam do rzędu najlepszych pozycji, kiedykolwiek przez Telewizję Polską prezentowanych. Zawiera on bowiem nie tylko pewien ładunek wiedzy, podanej, w sposób wzbudzający ciekawość (chodzi o teatr i o dyskusję pełną pasji, kontrowersji i polemiki), ale także kryje w sobie pewne elementy gry połączonej z hazardem, uruchamia mechanizm podobny do totalizatora, zawiera coś, czego dostarcza widowisko sporto-

TELEWIZJA

Program powszechny

we. Od początku każdy ma swojego faworyta, ale nikt nie może przewidzieć ostatecznego wyniku. Bardzo to lubimy. Dlatego „Plebiscyt Archimedeasa” zyskuje coraz większą popularność.

Coś z tego czekania na rezultat ma też lekki program muzyczny pt. „Giełda piosenek”. Oczywiście poza tym nie można tych dwu programów absolutnie porównywać. Sam pomysł „Giełdy”, i jej założenia są dobre. W radio jest konkurs na „piosenkę miesiąca”, dlaczego więc nie ma być w Telewizji giełdy? Tylko czemu te piosenki są takie na ogół nieciekawe? Dlaczego jury wydaje opinie letnie, stereotypowe lub wręcz lakierowane? Czy jak się coś lubi, to o niej nie trzeba używać albo obraźliwych epitetów (był taki przypadek), albo zrzeczych ogólników, w których więcej kłopotowania widzów niż rzeczowości? Nie wiem, czy twórcy „Giełdy piosenek” i o to chodzi, ale sądzę, że program ten bawiąc powinien też trochę więcej uczyć słuchania piosenek, ich oceniania, kształtowania gustu i smaku artystycznego.

Katowicki Teatr Telewizji wystawił widowisko Leona Wantuły pt. „Wiadukt”, którego myślą przewodnią było ukazanie konfliktu między interesem ogólnospołecznym a dobrem i pragnieniami jednostki. Z jednej strony budowa linii kolejowej i nowego ośrodka przemysłowego, które wniosą w ten świat zabity deskami zupełnie inne życie, a z drugiej chłopskie pole, przez które ma przechodzić tor kolejowy. Rozumiemy i jedną i drugą stronę konfliktu, który trochę przypomina „Dekret” Z. Skowrońskiego. Tylko, że „Wiadukt”

(reżyser — J. Wyszomirski) jest mniej przekonujący, mniej widza angażuje emocjonalnie. Chłop z „Wiaduktu” zachowuje się trochę jak podmiejski ogrodnik, a jego córka niemal jak nauczycielka (A. Gołębiewska); nie była to w każdym razie typowa, prosta chłopska rodzina. Jedynie kierownik budowy (J. Schmidt) jest autentyczny. Nieźle też zagrał W. Grabarczyk jako głupi Szymek.

Teatr Kobra od dawna już — jakby to nie był teatr równie ważny jak poniedziałkowy — raczył nas widowiskami zimi i ła wystawianymi. „Wyjazd służbowy” A. Minkowskiego w reżyserii J. Stolińskiego był już lepszy, choć i tu raziły nas trochę naiwności — z których największą była latwość obcości obcego wywiadu. Ale tak czy owak Teatr Kobra potrzebuje generalnej poprawy. Powtarzam: poprawy, a nie likwidacji jak się to u nas często praktykuje w obliczu niepowodzeń.

Poprawę wymaga również cykliczny program „Sprawa do załatwienia”, czego wymownym i obrazowym przykładem było środowe wydanie tej pozycji. Całość była jeszcze gorsza niż dyskusja w studio. Dziękuję bowiem za takie uatrakcyjnienie, że stawia się faceta przy stojącej maszynie i każe mu się mówić. Jerzy Waldorff, który wystąpił w czwartek w ciekawym „Przeglądzie muzycznym” powiedział, że w stołecznej operetce są takie nudy, iż musi iść się rozerwać na... nieszpory. A co ma robić widz, kiedy mu się pokazuje taką „Sprawę do załatwienia”?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

zadowolenie, którego bazą pozostają: nędza wsi i ciężkie położenie robotników. Niepowodzenia gospodarcze rządu oraz fatalna, wskutek klęski nieurodzaju, sytuacja aprowizacyjna kraju. Wsuwa się także pod adresem rządu I. Gandhi zarzuty, dotyczące pogorszenia stosunków z Chinami i z Pakistanem.

Toteż okres kampanii przed wyborczej przebiegał w atmosferze napięcia politycznego. Odbiwały się strajki, demonstracje, wiece, a nawet zbrojne starcia, będące wynikiem skomplikowanej sytuacji wewnętrznej Republiki Indyjskiej.

Obecne wybory, jak się przy puszcza, zmniejszą nieco dominującą pozycję Kongresu Narodowego w Izbie Ludowej (dotychczas 361 mandatów na 520). Sedno w tym, czy albo komuniści (mieli do tej pory 29 mandatów) albo prawica (32 mandatów), zdolają uzyskać co najmniej 52 miejsca w izbie niższej parlamentu; byłoby to równoznaczne z uzyskaniem możliwości postawienia wniosku (musi go zgłosić co najmniej 10 proc. deputowanych w izbie niższej) o podjęcie debaty nad wotum zaufania dla rządu. Ponadto idzie o to, czy Kongres Narodowy zachowa co najmniej 2/3 mandatów w izbie; tylko wówczas bowiem może partia ta przeprowadzić zmiany w konstytucji.

Rządy kompromisu, jakie sprawuje Indira Gandhi, najprawdopodobniej będą musiały być kontynuowane. A to w warunkach skłócenia wewnętrznego i ściągnięcia spłotu problemów w Indiach, nie wydaje się gwarantować rychłego wydobycia się z politycznej i politycznych tarapatów.

WIESŁAW PORZYCKI

Nowe metody... w hodowli

Dieta - cud

Co sędzić o mieszanekach? — takie pytanie zadałem w ciągu stycznia kilkudziesięciu rolnikom w paru powiatach Wielkopolski. Odpowiedzi były różne, w zależności od doświadczeń i poczynionych przez moich rozmówców spostrzeżeń. Wszystkich przytoczyć nie mogę, więc przedstawiam tylko fragmenty niektórych:

Antoni Bogdański — Komorowice, pow. Nowy Tomyśl: „Od czasu zastoso-

owania mieszanki paszowej, zwiększyły się produkcje mleka i mięsa. Hodowla stała się bardziej opłacalna. Trudno byłoby obecnie zawrócić z tej drogi.”

Kazimierz Pospieszny — Staremiasto, pow. Szamotuły: „Wszystcy tutaj w karmieniu zwierząt stosujemy od 8 lat tylko mieszanki przemysłowe. Przekonałem się o ich wartości paszowej. Myślę, że właśnie dzięki temu, na szą wioskę uchodzi w powiecie za najbardziej towarową w zakresie bekoni, mleka, jaj i drobiu.”

Franciszka Wilczkowiakowa — Sączkowo, pow. Kościan:

„Mieszanki? To jest najskuteczniejsza metoda żywieniowa w nowoczesnej hodowli. Kury np. niosą się równomiernie i w styczniu, i w lipcu, gdy dawniej od listopada do wiosny — „strajkowały.”

Józef Wojciak — Bruszcze-wo, pow. Kościan:

„Moje doświadczenia z mieszankami prowadząją się od tego, że skróciłem tuczą bekoni do niecałych 6 miesięcy. Złotówki, wydane na zakup mieszanki przemysłowej, wracają do kieszeni z dużym procentem. Do śrutu w karmieniu zwierząt już nie wróć, chyba żeby zabrakło w GS-ie mieszanki...”

Józef Grzegorzczak — Mieluchy, pow. Ostrzeszów:

„Ojciec był z początku niechętny, więc uzgodniliśmy, że ja będę karmił dwa bekony mieszanką, a ojciec równocześnie dwa inne — śrutą zbożową. Moje 5 miesięcy osiągnęły przepisaną wagę — 92 kg i na spędzie I klasy, te drugie zaś dopiero po 7 miesiącach i w dodatku tylko IV klasy. Były przetruszone. Od tego czasu jesteśmy zgodni w ocenie mieszanki paszowej.”

Nie tylko duże, lecz również każde małe i średnie gospodarstwo rolne może z łatwością przejść na postępowe metody żywienia zwierząt. Zaczynamy iść w ślady: Anglików, Francuzów, Duńczyków, Holendrów, którzy już od przeszło 40 lat zerwali z karmieniem bydła, trzody chlewnej i drobiu śrutami zbożowymi i przeszli całkowicie na przemysłowe mieszanki paszowe. Stwierdzone przecież jest, że mieszanki zawierają większe niż śruta zbożowa ilości białka, a poza tym szereg innych składników mineralnych, niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania organizmów zwierzęcych. Oznacza to w praktyce wyższy poziom zdrowotności, lepszą kondycję sztuk. W rezultacie zaś wzrost produktywności i towarowości hodowli.

Na początku naszego dwudziestolecia metoda karmienia zwierząt mieszankami stanowiła dla rolników raczej tylko ciekawostkę zootechniczną, praktykowana jedynie w naukowych zakładach doświadczalnych. Rezultaty badań okazywały się jednak tak rewela-

cyjne, że zdecydowano się na drogę upowszechnienia nowej metody żywienia w produkcji zwierzęcej.

Nie można powiedzieć, by wdrażanie tego rodzaju postępu w hodowli odbywało się u nas bez uprzedzeń. Tradycjonalizm i konserwatyzm zapuściły głębokie korzenie w mentalności wielu naszych rolników. Propagowane „nowinki” nie przyjmowały się w praktyce. Trzeba było wielu lat żmudnej i cierpliwej roboty organizatorskiej — urządzania przez Związek Hodowców sepek pokazów racjonalnego żywienia i sąsiedzkich przykładów, wykazujących bezsporne korzyści materialne, aby większość rolników wielkopolskich przekonała się do nowej metody hodowlanej. Dziś można powiedzieć, że prawie wszyscy rolnicy wielkopolscy, w mniejszej lub większej mierze, stosują mieszanki paszowe, a przynajmniej co trzeci hodowca wyeliminował całkowicie śrutę zbożową.

Rolnik wielkopolski ma to do siebie, że kalkuluje, podpatruje. Gdy się wreszcie przekonają do nowego, gotów wprowadzać postęp pełną parą. — Przemysł paszowy powinien zatem robić wszystko, co w jego mocy, by zdobytego zaufania nie ośłabić, zapewniając rytmiczność dostaw mieszanki w pełnym asortymencie i odpowiedniej jakości. Bo hodowcy-praktycy najbardziej się obawiają, by w pewnym okresie nie zabrakło mieszanki, gdyż przejście na inną paszę powoduje z reguły zahamowanie normalnego procesu produkcji mięsa, mleka i jaj. Podobnie działa zmiana jakości pasz, wynikająca często z braku jednych komponentów i zastępowania innymi. Złe wymieszane pasze też mogą spowodować schorzenia przewodu pokarmowego u zwierząt.

Rozmowy z producentami mieszanki paszowych utwierdziły mnie w przekonaniu, że rytmiczność dostaw będzie w tym roku w pełni zachowana. Plan zaopatrzenia rolnictwa wielkopolskiego przewiduje bowiem pół miliona ton mieszanki, gdy w ubiegłym roku sprzedano ich 422.000 ton. Producenti lojalnie sprzedają, że w poszczególnych partiach mieszanki mogą być inne komponenty, ale zapewniają równocześnie, że wartość białkowa zawsze będzie zachowana. Kontrola jakości zostanie znacznie zaostrzona. „Bacutil”-owskie wytwórnie pasz posiadają własne laboratoria badawcze, a 36 mieszalni CRS-owskich — 7 rejonowych laboratoriów. Daży się do tego, by takie laboratoria istniały przy każdej mieszalni pasz. Sygnały rolników są i będą wysoko cenione, a brakorobstwo w zakresie jakości i mieszalnictwa będzie surowo karane.

Wszystko wskazuje więc na to, że rolnicy powinni się przestawić na przemysłowe mieszanki pasz treściwych i eliminować z jadłospisów zwierzęcych zboże. Korzyści bowiem z tego są wielostronne.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Wybory w Indii

Wielka próba pani Gandhi

Wyjątkowo jednomyślnie obserwatorzy polityczni Zachodu i Wschodu przepowiadają w tych wyborach kolejne zwycięstwo partii Indyjski Kongres Narodowy i ponowne powierzenie funkcji premiera pani Indirze Gandhi. A mimo to głosowanie w Indiach, zaczynające się dzisiaj i mające trwać do końca lutego (odległości, trudności komunikacyjne) stanowi przedmiot komentarzy w prasie całego świata.

Z pewnością w jakiejś mierze zainteresowanie to wiąże się z faktem, iż na czele rządu Republiki Indyjskiej — co jest raczej bez precedensu — stoi kobieta. Przede wszystkim jednak wybory w Indiach przykuwają uwagę obserwatorów politycznych ze względu na szczególną pozycję tego państwa na arenie międzynarodowej, a także niepowtarzalną specyfikę.

India to kraj, którego ludność osiągnęła pół miliarda; jest więc Republika Indyjska państwem o największej na świecie, po sąsiednich Chinach, ludności. Ogromna większość mieszkańców powyżej 14 lat (76 procent) pozostaje analfabetami. W użyciu jest 179 języków i 544 dialekty. Wprowadzony jako urzędowy język hindi, w praktyce pozostaje językiem pomocniczym; faktycznie, co jest przyczyną konfliktów, rolę języka, którym porozumieć można się na całym terytorium Indii, pełni nadal język kolonizatorów...

Kraj podzielony jest na szesnaście stanów, których gubernatorzy (np. w utworzonym w ubiegłym roku przez Sikhów Fendżabie) reprezentują niejednokrotnie tendencje odrębne, domagając się dla zarządzanych przez siebie terytoriów odrębności państwowej. Ważne językowe, narodowościowe, spory terytorialne pomiędzy stanami, fanatyzm religijny, kastowość i ambicje lokalne — wszystko to niesłycha nie komplikuje sytuację w tym obszarowo dziesięciokrotnie większym od Polski państwie.

Uprawnionych do głosowania jest co najmniej 200 milionów ludzi (wszyscy mieszkańcy powyżej 21 lat). Wybierać się będzie równocześnie kandydatów do izby niższej parlamentu (520 osób) oraz do zgromadzeń stanowych (3.563 osoby). Kandyduje około 22.000 działaczy. Są to czwarte wybory w okresie dwudziestu lat niepodległości Republiki Indyjskiej, który to jubileusz obchodzony będzie w tym roku. Nie

przewiduje się dużej frekwencji wyborczej; rekordowa, z roku 1962 roku, sięgała 53 procent. Rozpowszechniony analfabetyzm zmusił liderów partii do zastosowania — okręgi są jednomandatowe — kartek wyborczych z symbolami.

Do wyborów stanęło siedem partii o znaczeniu ogólnindyjskim oraz kilkanaście, mających znaczenie stanowe lub regionalne. Naprawdę jednak liczą się cztery ugrupowania.

Kongres Narodowy jest partią rządzącą w Indiach od dwudziestu lat, jego oparcie stanowią rolnicy, mający ziemię, ale także przedstawiciele indyjskiego kapitału. Tego rodzaju układ sił, a także próba zgrupowania pod jednym sztandarem ludzi o różnych — lub nawet sprzecznych — interesach, czyni z Kongresu Narodowego nie tyle partię, ile organizację polityczną, borykającą się z rozlicznymi wewnętrznymi trudnościami. Tonizująca wpływała na wewnętrzne życie państwa w Kongresie wielka indywidualność, jaką był Jawaharlal Nehru.

Indyjski Kongres Narodowy ma niezaprzeczalne zasługi w walce o uzyskanie przez Indie wolności. Kongres dokonał także niedokończonej reformy rolnej, prowadził politykę ograniczania wpływu obcego kapitału, a zarazem nie szczędził wysiłku w budowaniu podstaw rodzimego przemysłu. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, partia Indiry Gandhi obrała neutralistyczny i antyimperialistyczny kurs.

Na antypodach założeń politycznych Kongresu znajdują się partie prawicowe. Partia Wolności — Swatantra, zwana

inaczej partią maharadzów, a w istocie będąca partią wielkiego kapitału, reprezentuje najbardziej prozachodnią orientację. Waszyngton nie kryje się z gotowością pospieszenia Indii z pomocą, przede wszystkim z wyznaczeniem, w przypadku zmiany kursu politycznego na bardziej przychylny Białemu Domowi.

Ogólnindyjski Związek Ludowy — Jana Sangh, bazuje na hasłach religijnohinduistycznej, wykorzystując szowinizm części ludności. Co charakterystyczne przy tym: prawica indyjska działa dość solidarnie, wykorzystując nastroje nacjonalistyczne, fanatyzm religijny i analfabetyzm polityczny ludności wiejskiej. Prawica zdobyła także pewną pozycję wśród części kierowniczych działaczy Kongresu Narodowego.

Niestety, siły indyjskiej lewicy nie są skonsolidowane. Ludzie o orientacji lewicowej w Kongresie Narodowym mają związane ręce, a Komunistyczna Partia Indii w roku 1964, w związku z różnicami poglądów, dotyczącymi stosunku do Pekinu — uległa podziałowi na dwa rywalizujące ze sobą ugrupowania; jedynie w kilku stanach KPI występuje w obecnych wyborach łącznie, na zasadzie zawartego porozumienia.

Pozycja premiera Indiry Gandhi jest bardzo trudna. Ze strony lewicy spotyka się ona z krytyką, iż odeszła od linii politycznej, reprezentowanej przez swego ojca; skrajna prawica natomiast przedstawia córkę Nehru jako osobę o poglądach nazbyt lewicowych. W ten sposób podsypane jest nie-

Urodził się na Warmii, w Olsztynie, kiedy Barczewo zwano urzędowo Warmbork. Studia muzyczne odbył w Berlinie pod kierunkiem prof. Brucha, potem studiował w Akademii Muzyki Kościelnej w Ratisbonie. Nieprzeciętny talent kompozytorski młodego Nowowiejskiego oceniono szybko: dwukrotnie zdobył zaszczytną nagrodę im. Meyerbeera, potem nagrodę im. Beethovena. Tę ostatnią w 1905 r. za uverturę „Swaty polskie”.

Jak z tego wynika, Feliks Nowowiejski, mimo wieloletniego pobytu w Niemczech, ani na chwilę nie przestał czuć i myśleć po polsku. Zresztą wkrótce osiedlił się w Krakowie, gdzie równoległe z pracą twórczą rozwijał bogatą działalność w dziedzinie upowszechnienia muzyki, jako dyrektor Towarzystwa Muzycznego. Wyrazem szlachetnego patriotyzmu Polaka z Warmii rodzem było skomponowanie w „grun-

Muzyka sławił Polskę

W 90 rocznicę urodzin Feliksa Nowowiejskiego

waldzkim roku” 1910 słynnej „Roty” do słów M. Konopnickiej. Nowowiejski był już wówczas znanym w świecie twórcą oratorium „Quo Vadis” wykonywanym na obu półkuliach. W słynnym nowojorskim Carnegie Hall kompozytor dyrygował osobiście swym dziełem.

Obok Krakowa, w którym Nowowiejski przeżył ciężki okres hitlerowskiej okupacji, drugie miasto było najbliższe jego sercu: Poznań. Osiedlił się tu wkrótce po I wojnie. Przez wiele lat związany był z Konserwatorium, dyrygował koncertami symfonicznymi, a tkwiąca w nim żyłka działacza objawiała się m. in. we współpracy z ruchem śpiewaczym. Obok wielkich utworów symfonicznych: H-moll „Symfonia ko-

lorów, symfonia II „Rytm i praca” czy symfonie III i IV zwane symfoniami pokoju, pisze piękne pieśni solowe i chóralskie. Wiele z nich opiera na motywach ludowych.

Wśród rozlicznych form muzycznych, poczesne miejsce w twórczości Feliksa Nowowiejskiego zajmują opery. Wspomnijmy zwłaszcza „Legendzie Bałtyku”. Premiera odbyła się w Poznaniu w 1924 r. Była wydarzeniem nie tylko artystycznym. Polskie społeczeństwo otrzymało dzieło sławiące polskie morze. Li-bretto nawiązuje do przeszłości legendarnego grodu — Wolina, największego portu bałtyckiego wieków średnich. Swą miłość dla polskiego morza wyraził Nowowiejski

jeszcze w „Hymnie do Bałtyku”, podniosłej pieśni zaczynającej się od słów „Wolności słońce pieści lazur”. Spełniła ta pieśń niemałą funkcję, ucząc kilka pokoleń umiłowania morza. Nowowiejski skomponował także Hymn Kaszubski, a jako syn Warmii obdarzył ją Hymnem Warmińskim.

Znakomity kompozytor, laureat nagrody państwowej (1935 r.) odznaczony Komandorią orderu Polonia Restituta, członek honorowy The Organ Music Society w Londynie, doczekał jeszcze powrotu Warmii w granice Rzeczypospolitej. Zmarł w Poznaniu 20. I. 1946 r.

W Barczewie otwarto okazałe muzeum Nowowiejskiego w domu, gdzie się urodził. Imię kompozytora noszą szkoły m. in. w Gdańsku, Szczecinie, Kwidzynie, Braniewie, okręt oceaniczny (10-tysięcznik), stowarzyszenia śpiewacze także wśród Polonii zagranicznej.

I. SOL.

Luty 15 Środa	Faustyna Słońce: 7.11-17.04
---------------------	--------------------------------

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami”; NOWY — g. 15.30 „Trzy białe strzały”; OPERA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 „Bamba w oazie Tongo”;

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Matka i córka” (włoski 18 lat); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Iwarz zbiega” (USA 14 l.); BALTIC — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Baccaro 70” (włoski 18 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Radość o poranku” (USA 16 l.); GONG — g. 10, 12.15 „Awantura o Basie” (pol. 7 l.); g. 16, 18, 20 „Stazione Termini” (włoski 16 l.); GRUNWALD — g. 15, 19 „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” (USA 12 l.); GWIAZDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Jazz, jazz, jazz” (ang. 14 l.); g. 15.30, 18, 20.15 „Dziwna dziewczyna” (Jug. 16 l.); HUTNIK — g. 16.45, 19 „Pałace w płomieniach” (rum. 16 l.); KOSMOS — g. 18 „Synowie magnata” (i i i s. węg. 14 l.); MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 „Tytoń” (bułg. 16 lat); MINIATURKA — g. 15, 17.30 „Latający profesor” (USA 11 l.); g. 20 „Kronika pewnej zbrodni” (NRD 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Walizka z milionami” (franc. 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Winda towarowa” (franc. 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Długość pocałunku 90” (czeski 16 l.); PAŁACOWE — g. 15 „Książę i żebrak” (ang. 11 l.); g. 17.30, 20 „Tomasz oszust” (franc. 14 l.); PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Car i general” (bułg. 16 l.); RU-SAŁKA (Swarzęd) — g. 15, 19.30 „Nieśmiały w akcji” (radz. 11 l.); SCALA — g. 16, 18, 20 „Wehikuł czasu” (USA 14 l.); TĘCZA — g. 17, 19.30 „Inspektor Morgan prowadzi śledztwo” (ang. 16 lat); WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Miłość blondynki” (czeski 16 l.); WZASOWICZ (Puszczkowo) — g. 17, 19.15 „Ten najlepszy” (USA 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Długie łódzie Wiktorów” (ang. 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Piętno Hiroszimy” (jap. 16 l.); ZNICZ (Zabikowo) — g. 19 „Barwy walki” (pol. 14 l.); FO-TOPLASTIKON — g. 12-21 „Nowy Jork” (II cz.).

MUZEA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19, 19.30-21.30; Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18; Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — godz. 10-18; Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15; Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — g. 10-15; Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15; Przyrodnicze (Świerczewskiego 10) — g. 11-18; Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10-15; Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15; Wyżolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-18.

WYSTAWY

PAŁAC KULTURY — Rzeźby w drzewie J. Zathęy „Siedziśka”; malarstwo M. Wąsowicz-Sopoćko „Polski strój ludowy” (do 20 bm.); KLUB MPK (Ratajczaka 39) — wystawa fotograficzna „UNESCO ratuje zabytki Nubii” — g. 10-20; MUZEUM NARODOWE — Malarstwo St. I. Witkiewicza (do 17 bm.).

DYZURY

Szpital Miejski im. Raszei (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51) — chirurg, internista; Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulista (ul. Garbary, tel. 510-21); Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20); wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lek. — tel. 637-35; Ambulatoria czynne: chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 20-7; Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszkowska 103), tel. 566-66; Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 — (czynna cała doba), Główna 53 i Staroleśka 79. (dyżur nocny); Lekarz weterynarii: Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 od 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I: FALA 1322 m i UKF 69.74 MHz (do g. 18); 8.15 Od melodii do melodii; 8.44 „Z pomocą przyszła fizjologia”; 9 Andre Messenger — fragmenty z baletu „Dwa gołębki”; 10 „Patrykiem na drogowskazy”; 10.20 Kalendarz rozrywkowy; 11.10 Lubuska Kronika Kulturalna; 12.10 Muz. ludowa narodów radzieckich; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Utwory skrzypcowe M. Świerkowskiego gra H. Palulis; 14 „List z

„GŁOS WIELKOPOLSKI” A 15 II 1967 Nr 38 (7155)

TV nie zawsze musi przeproszać...

Specjalne ekipy na straży dobrego odbioru

Dobry odbiór audycji zaczęły psuć zakłócenia. Obraz na ekranie to gasł, to znów się pojawiał. Subtelne tony muzyki wykazywały zgrzyty przypominające pracę pily tartacznej.

— Czas oddać telewizor do naprawy — zauważył gospodarz. — To wina stacji. Nawet przeproszać nie umieją zauważyć ktoś inny.

Minęła następna godzina bez zmian, aż wreszcie wyłączył odbiornik. Nazajutrz okazało się, że również sąsiedzi na rzekali na podobne usterki. Sprowadzony mechanik nie stwierdził poważniejszego uszkodzenia. Tymczasem zakłócenia powtarzały się. Komitet Blokowy, do którego zwrócono się o pomoc, poradził udać się do Służby Przeciwwzakłóceniu wej działającej przy Stacjach Radiowych i Telewizyjnych, jednostki powołanej do wykrywania i usuwania zakłóceń.

Nazajutrz zjawili się technicy. Okazało się, że zakłócenia wywoływała pracująca w bloku niezarejestrowana zgrzewarka do folii.

— Czy zezwolenie władzy terenowej nie wystarczy, że potrzeba jeszcze dodatkowej rejestracji? — zapytaliśmy kierownika Ośrodka Służby Przeciwwzakłóceń w Poznaniu inż. Stanisława Dybowskiego.

— Rejestracja obowiązuje, lecz nie ma ona znaczenia typu handlowego. Po prostu chodzi o kontrolę stanu technicznego zgrzewarki: czy urządzenie nie powoduje w czasie pracy zakłóceń w odbiorze programów radiowych i telewizyjnych. Jeżeli stwierdzimy zakłócenia, to pouczymy właściciela maszyny co należy zrobić, aby je wyeliminować. Wydajemy też wskazania pokontrolne i pilnujemy ich realizacji.

— W stosunku do opornych stosuje się chyba sankcje?

— Sprawę przekazujemy do właściwego prezydium DRN.

— Jaki procent zakłóceń u daje się ujawnić i zlikwidować?

— Likwidujemy niemal wszystkie źródła zakłóceń, na które żąda się posiadacza telewizorów i radioaparatu. W ubiegłym roku wpłynęło do naszego ośrodka 600 zażaleń przeważnie od telewizorów. Załatwiliśmy te sprawy po myśli abonentów. Nasi technicy skontrolowali też około 10.000 pojazdów mechanicznych o zapło-



Na zdjęciu — technik T. Zborowski i starszy mechanik J. Wolarycz w akcji z aparatem wykrywającym źródła zakłóceń.

Fot. — H. Kamza

nie elektrycznym, wydając ponad 3.000 orzeczeń. W tym roku otrzymamy dwa samochody z pełnym wyposażeniem. W związku z tym wzrosła operatywność naszych brygad.

— Jakiego typu zakłócenia najczęściej się rejestruje — pytamy inż. Dybowskiego.

— Jest ich sporo, a każde „melduje” w odbiorniku w swój sposób. Do najczęstszych należą zakłócenia typu przemysłowego, a więc od wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń elektrycznych. Ale mogą też być inne: źle założona antena przy oknie lub na balkonie, radiotelefon, samochód czy motorower, a nawet piękny izolator na linii wysokiego napięcia. Przyczynę zakłóceń nie zawsze łatwo ustalić. Oto na przykład właściciel nie zgłosił zgrzewarki, na sam widok naszego samochodu, czy technika z aparatem wykrywającym wyłącza maszynę i pilnuje aż technicy odjedzie. Sprytniejsi wystawiają w czasie pracy maszyny „czujki”, które meldują o ukazaniu się naszej ekipy.

— Sądźmy, że praca ośrodka nie ogranicza się do „łapania” zakłóceń?

— W związku z zaplanowanym uruchomieniem II programu telewizyjnego przeprowadzamy odpowiednie pomiary, które ustalą warunki i stopień zakłóceń, w jakich program ten miałby pracować.

Powstaje jeszcze pytanie, co należałoby uczynić, aby jak najbardziej zlikwidować zakłócenia w eterze?

— Przede wszystkim zaapelować do wszystkich o większą kulturę

przy użytkowaniu sprzętu elektrycznego. Ponadto należałoby zobowiązać wszystkie wytwórnie aparatów elektrycznych do tego, aby sprzęt przez nie produkowany, opuszczający zakład z montowanymi urządzeniami niwelującymi zakłócenia, wywoływane pracą danej maszyny. Również warsztaty „Arge-du” winny być wyposażone w aparaturę kontrolno-pomiarową ułatwiającą wykrywanie i usuwanie przyczyn zakłóceń w naprawianych urządzeniach elektrycznych. Lekceważenie ciszy w eterze wobec stale rosnącej liczby maszyn i urządzeń elektrycznych mogłoby w przyszłości pociągnąć za sobą poważne następstwa. Zakłócenia deformują przecież nadawane audycje, często uniemożliwiają całkowicie ich odbiór, przekształcając tym samym cały trud pracy pracowników Telewizji. (za)

Popularność nowych książek

W ubiegły poniedziałek zakończył się III Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca. W holu Pałacu Kultury, przy Sali Wielkiej, 31 wydawców zaprezentowało około 360 tytułów książek wyprodukowanych w styczniu.

Przegląd cieszy się z każdym miesiącem większą popularnością, staje się ważną imprezą kulturalną, podczas której miłośnicy książek mogą za poznać się z tym, co właśnie zaczyna napływać do księgarni. Mogą więc zawniosować powzięć decyzję zakupu wybranej książki. Ostatni przegląd zwiadziło około 2 tysiące osób.

Wśród pokazanych tytułów największe zainteresowanie wzbudziły W. Lama „Malarstwo” (PWN), „Polszczyzna piękna i poprawna — Porady językowe” (Ossolineum), J. Pertka „Dzieje ORP Orzeł” (Wydawnictwo Morskie), „Urządzenia sportowe” (Arkady), M. Goszczyńskiego i W. Lesniaka „Vademecum kierowcy mechanika” (Wydawnictwa Komunikacji i Łączności), P. Burcharda „Mały poradnik po-

„Gromada” przeniesie się do nowych lokali

Pod koniec marca br. Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada” otrzymała nowe pomieszczenia w niedawno ukończonym budynku przy ul. Dąbrowskiego 32. W domu tym, którego inwestorem jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodych”, zarezerwowano dla „Gromady” lokale na parterze i pierwszym piętrze. Na niższej kondygnacji mieścić się będzie recepcja, na wyższej — główne biura „Gromady”.

Wreszcie zatem „Gromada” otrzymała odpowiednie pomieszczenia dla przyjmowania licznych gości krajowych i zagranicznych. Zajmowane do tej pory przez tę spółdzielnię lokale na czwartym piętrze Domu Chłopa przy ul. Mickiewicza nie są najlepsze i nie odpowiadają wymogom.

W przyszłości elewacje zewnętrzne do wysokości pierwszego piętra budynku przy ul. Dąbrowskiego 32 oraz powstającego tu obok pawilonu handlowego będą ze sobą zharmonizowane. (a)

klu — „Stare gagi”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci — „Pan Półka i spółka”; 17.20 — „Nie tylko dla pań”; 17.40 — „W moim iluzjonie”; 18 — „Jazz w Filharmonii” — wykonawcy: Trio wibrafonisty J. Miliana oraz trio O. Petersona; 18.30 — Sprawozd. sportowe; 19.20 — Dobranie i dziennik; 19.50 — „Dom bez klamek” — film z serii Alfred Hitchcock przedstawia; 20.40 — „Światowid” — magazyn wydarzeń międzynarodowych; 21 — Sprawozd. z meczu piłki nożnej Intermedial — Real Madryt (Mediolan); 22 — PKF; 22.10 — Dziennik;

CZWARTEK: 10.55-11.25 — Dla kl. VI — Historia; 11.30 — „W Krakowie, Poznaniu, Zamościu”; 13.30-14 — Przedolimpijskie zawody w Grenoble, Słom kobiet specjalny w Chamrosse (przez Poznań); 16.10 — Kurs rolniczy „Mechanizacja sprzętu siana”; 16.30 — „Miesiąc dobrego słońca” — film; 16.50 — Wiadomości; 16.55 — „Kino Płyś”; 17.20 — „Medale i detale”; 17.40 — „Klub dobrych gospodarzy”; 18.05 — „Skarbiec kultury polskiej” — film prod. polskiej; 18.20 — „Sezam muzyczny”; — Inscenizacja Kantaty nr 201 J. S. Bacha pt. „Spór między Febusem i Panem” (Poznań); 18.55 — „Próbny” — miesięcznik konsumenta; 19.20 — Dobranie i dziennik; 20 — Przedolimpijskie zawody narciarskie w Grenoble. Słom specjalny kobiet (powtór.); 20.30 — „Na tropach zbrodni” — film fab. prod. radz.; 22 — Refleksje; 22.30 — Dziennik; TV zastrzeżenie sobie prawo do zmian.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.06, 16, 19, 21, 23.50. PROGRAM III: UKF 69.74 MHz: 18.05 Przebieg za przebiegiem; 18.40 „Nie czytaliście to posłuchajcie”; 19 — 0 Muzycy mówią St. Wysocki; 19.20 Śpiewa Perry Como; 19.25 „Trędowata”; 20 — Tango po raz pierwszy i drugi; 20.15 „Popiersie wieszczki” — słuch.; 20.35 Jazz z estrady — O. Peterson gra mel. z repert. F. Sinatra; 21 Herbatka przy samowarze; 21.20 Tango po raz trzeci; 21.40 10 minut o modzie; 21.50 Opera — R. Leoncavallo — „Pajace”; 22.07 Śpiewa Tony Ben-net; 22.15 „Wiosenny kapelus”; 22.25 Muzyka z dzwiękiem tamburów; 22.45 Przypomnienie F. Streisand; 22.55 Wiersze A. Mickiewicza; 23 „Muzyka nocy”; 23.50 Śpiewa Hanri Salvador.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.55-10.25 — Fizyka dla kl. VI — „Śladami Archimidesa”; 10.55 — Dla kl. VIII — Wychowanie obywatelskie — „Proś się wstać, sąd idzie”; 11.25-12.15 — „Dom bez klamek” — film z serii „Alfred Hitchcock przedstawia”; 16.25 — „Przypominamy — radzimy”; 16.40 — Film z cy-

Spółdzielczy kurs na poprawę zaopatrzenia rynku

W ubiegłym roku spółdzielnie pracy w województwie poznańskim wyprodukowały na rynek pokażne ilości różnych artykułów o wartości 788 mln. zł. Tym samym przekroczyły one założenia o około 100 mln. zł.

Spółdzielnie wzbogaciły również wachlarz swej produkcji o wiele nowości, jak też o artykuły, występujące na danym terenie w niedostatecznych ilościach. Kurs ten będzie kontynuowany również w roku bieżącym. W planach przewidziano przede wszystkim znaczne zwiększenie produkcji zapoczątkowanej w roku ubiegłym na małą skalę. Największe zmiany zanotuje się w branży odzieżowo-dzieciarskiej, w której wprowadzi się w ciągu roku do produkcji około 300 nowych wzorów. Spółdzielnie branży drzewnej przewidują z kolei przekazanie handlowi 20 nowych typów mebli.

Spółdzielnia Wyrobów Metalowych i Modelarskich w Poznaniu zwiększa produkcję wyrobów litografowanych, m. in. polewaczek, dziecięcych wiatek, samochodzików, różnego rodzaju zabawek. Poznańska Spółdzielnia „Lumet”, dysponująca dobrze zorganizowaną w kraju wzorcownią i uznawaną na kraju jako centrum wielu dobrych pomysłów, zaofiaruje w tym roku odbiorcom 10 nowych wzorów lamp. Zostaną one opracowane przez plastyków. Z szacunków wynika, że wartość przekazanych do sprzedaży nowego typu kinkietów, żyrandoli i zwisów sięgnie sumy około 4,5 mln. zł.

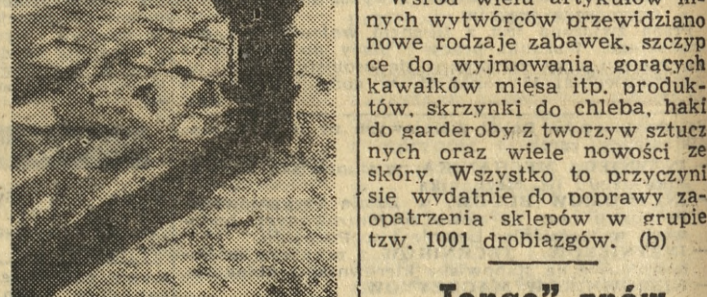
Spółdzielnia Zegarmistrzowska-Optyczna w Poznaniu przystąpi do produkcji taniej biżuterii z metali kolorowych. A oto nieco danych o innych inicjatywach. Spółdzielnia Chemiczna w Krotoszynie wykorzystuje poliuretan (tworzywo sztuczne) do produkcji gąbek i rękawic do mycia oraz zabawek. Artykułami tymi zainteresowali się odbiorcy zagraniczni. Największy popyt jest na materace z poliuretanowych ścinoków.

Spółdzielnia Pracy w Grodzku wyprodukowała kilka tysięcy krzesła ogrodowych i kawiarńskich, z których znaczną część przeznaczy na eksport. Spółdzielnia „Przodownik” w Ostrowie — partie składanych leżaków aluminiowych, a „Elektron” w Lesznie — duże ilości dzwonków bateryjnych i sieciowców, na które istnieje zapotrzebowanie w kraju i zagranicą.

Wśród wielu artykułów innych wytwórców przewidziano nowe rodzaje zabawek, szczytce do wyjmowania gorących kawałków mięsa itp. produktów, skrzynki do chleba, haki do garderoby z tworzyw sztucznych oraz wiele nowości ze skóry. Wszystko to przyczyni się wydatnie do poprawy zaopatrzenia sklepów w grupie tzw. 1001 drobiazgów. (b)

„Tango” znów w Teatrze Polskim

„Tango” — sztuka Sławomira Mrożka ciesząca się od dwóch lat niesłabnącym zainteresowaniem poznańskiej publiczności, ostatnio zdobyła także stolice wielu krajów europejskich (Praga, Budapeszt, Paryż, Oslo i in.). Tych wszystkich, którzy dotychczas nie mieli okazji zapoznać się z ciekawą pozycją repertuarową zaprasza Teatr Polski 18 i 19 bm. o godz. 19. (na)



Wokół widocznego na zdjęciu hydrantu, w czasie jego używania, rósł się sporo wody.

Mróz, ściskał ją w szklistą fałdę lodu. W czasie dnia, przechodnie omijali niebezpieczne miejsce, wieczorem jednak w panującym tu półmroku, trudno było dostrzec pułapkę. Nic więc dziwnego, że jeden z przechodniów, w ubiegły poniedziałek, pośliznąwszy się upadł i złamał nogę. Przewieziono go do szpitala. Hydrant stoi na chodniku przy zbiegu ulic Świerczewskiego i Przybyszewskiego, po stronie placu zabaw. Ci którzy z niego korzystali nie zabezpieczyli miejsca pobierania wody. Może teraz wreszcie zabezpieczą hydrant i posypią chodnik piaskiem!

Fot. — K. Przychodźki

Wielkopolski pisarz na Czwartku Literackim

Na najbliższym Czwartku Literackim, 16 bm., o godz. 19 w Pałacu Działyńskich przy St. Rynku, wystąpi wielkopolski pisarz, aktualnie mieszkający w Jarocinie — Edward Góra, autor m. in. powieści „Dęby” i „Prosto z pnia” oraz tomu opowiadań „Gromadki”. E. Góra mówić będzie na temat: „Moje powieści i moje doświadczenia twórcze”. (na)

Odpowiadamy

Aleksandra M. z Lubonia — Cytujmy lepiej używać bez skórek, nie będzie wtedy specyficznego zapachu. (330)

Janusz Tuliszka — Stany Zjednoczone liczą obecnie 194 899 000 ludności. ZSR — 233 000 000, Chiny — 650 000 000, Indie — 498 900 000 ludności. (391)

Eugeniusz Staszak — Obecnie Polska liczy 31 800 000 ludności. Radzimy przeczytać Komunikat Głównego Urzędu Statystycznego, który opublikowaliśmy w dniu 8. II. 1967 r.

INFORMUJEMY

Spotkanie z poezją radziecką odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w Klubie TPPR, ul. Ratajczaka 37. Uniwersytet Robotniczy ZMS za prasa młodzież klas maturalnych która zamierza studiować na Politechnice, na spotkanie z prorektorem tej uczelni do spraw nauki, prof. mgr inż. T. Olejnikiem, dzisiaj o godz. 18 przy ul. Nowowiejskiego 29.

Na zebranie dyskusyjne zaprasza członków Polskie Towarzystwo Ekonomiczne dzisiaj o godz. 17 w sali WSE, ul. Marchlewskiego. W programie referaty na temat podstawowych problemów ewidencji i statystyki produkcji w przedsiębiorstwie przemysłowym.

„Ochrona zabytków w Holandii i Belgii” — to tytuł prelekcji H. Kondzieli dzisiaj o godz. 19 w Klubie PTTK, St. Rynek 90.

Prelekcję pt. „Zwierzęta w nie woli” wygłosi S. Aniola dzisiaj o godz. 17 w sali Pałacu Kultury, na imprezie organizowanej przez Oddział Miejski Ligi Ochrony Przyrody. W programie także filmy przyrodnicze i quiz.

W ramach cyklu „Działalność rewolucyjna związana z Wielkopolską” odczyt pt. „Działalność Róży Luksemburg i Juliana Marchlewskiego na terenie Wielkopolski” wygłosi Z. Szumowski dzisiaj o godz. 17 w gmachu Muzeum Historii Ruchu Robotniczego, Stary Rynek 3 (Odwach).

Przerwa w dostawie energii elektrycznej — w związku z przeprowadzaniem pracami eksploatacyjnymi — nastąpi w dniu 16. II. 1967 r. w godz. 8-14 dla ul. Majakowskiego (Kobylepole). (MTP)